Nr. 282. We Lwowie, Niedziela dnia 10. Grudnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji Belgji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:
Bióro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 3. w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp, Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spl.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bióro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Cborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 6. grudnia.

[+] Koło polskie płynąc za ogólnym prądem obecnej sesji, prądem dążącym do jak najszerszego i najenergiczniejszego działania na polu reform społecznych, odbyło dotychczas już dwa posiedzenia, a trzecie zapowiedziane na jutro.

Wczorajsze odznaczało się szczególną żywością debaty i ogólnem zainteresowaniem się przedmiotami takowej. Bo też rzeczywiście nie wiem, czy mogą być w obecnej chwili kwestje ważniejsze od tych, które stanęły wczoraj na porządku dziennym.

Po zagajeniu posiedzenia, zawiadomił Koło przewodniczący, p. Grocholski, iż jedno z najusilniejszych starań delegacji polskiej wreszcie pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem. Oto bowiem minister sprawiedliwości, p. Prażak, wydał rozporządzenie, mocą którego urzędy i sądy na Szląsku są obowiązane przyjmować podania od stron nie tylko, jak dotychczas, w języku niemieckim, lecz także w czeskim i polskim, z tą jednakże uwagą, iż w okręgu cieszyńskim obowiązują się władze do przyjmowania podań, obok niemieckich, tak w polskim, jak w czeskim języku stylizowanych, gdy tymczasem w Opawskiem jest obok niemieckiego tylko czeski język w tym kierunku dla sądów i urzędów obowiązującym.

Na to zwrócił uwagę Koła poseł Chrzanowski na pewne upośledzenie w równouprawnieniu, jakiego język polski doznaje. W Cieszyńskiem, tj. we właściwie polskiej części Szląska są wszystkie trzy języki równouprawnione, w Opawskiem zaś, tj. w części Szląska czeskiej tylko dwa, niemiecki i czeski. Jakaż tego przyczyna, a raczej jaki w tem cel? Rzecz jasna, iż rozporządzenie ministerjalne nie ma nic innego na celu, jak tylko rozszerzenie pola działalności dla urzędników Czechów z krzywdą tych, którzy czeskim językiem nie władają tak jak polskim, z krzywdą Polaków. Polacy bowiem będą ograniczeni tylko na Cieszyńskiem, gdzie jeszcze będą musieli wytrzymać konkurencję z Czechami, gdyż oba języki mają tam równe prawa, Czesi zaś, prócz Cieszyńskiego, które im niejako do podziału z Polakami oddanem zostało, mają jeszcze Opawskie, w którem język polski praw żadnych nie ma. Illustrując wywody swoje licznymi i nader interesującymi przykładami stawia mówca wniosek, iżby Koło zechciało żądać zupełnego równouprawnienia języka polskiego na Szląsku. Popierali wniosek posła Chrzanowskiego pp. Chełmecki i Klucki, obaj specjaliści w znajomości stosunków szląskich. Jednakże Koło nie powzięło żadnej stanowczej decyzji, odraczając takową do chwili, kiedy nadejdzie zapowiedziany ze Szląska memorjał, domagający się uregulowania stosunków w myśl wniosku p. Chrzanowskiego.

Nader żywa dyskuzja rozwinęła się dalej nad wnioskiem posła hr. Mieroszowskiego, iżby Koło wezwało rząd do przedłożenia parlamentowi środków ku skuteczniejszej regulacji rzek i ochronie lasów. Idący dalej żądali, ażeby Koło samo ułożyło projekt ustawy i przedłożyło ją Izbom. Ponieważ jednak zebranie potrzebnych do tego dat i przeprowadzenie gruntownych studjów leży jedynie w możności rządu, ponieważ dalej jedna część całej tej sprawy, t. j. ochrona lasów należy do zakresu sejmów, wybrano więc tylko komisję, której zadaniem będzie zbadać sprawę wszechstronnie i sformułować odpowiednie wnioski, a w której skład weszli pp.: Bartmański, Chrzanowski, Smarzewski, Mieroszowski i Euzebiusz Czerkawski.

W końcu wybrano na kandydata do komisji budżetowej posła Juliana Czerkawskiego.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone było debatom nad ustawą przemysłową, która dziś weszła pod obrady plenum Izby. Koło przyjęło obiedwie najważniejsze zasady, t. j. żądanie dowodu uzdolnienia i potrzebę przymusowych stowarzyszeń rzemieślniczych.

Jeszcze à propos ustawy przemysłowej. Stała się ona kamieniem probierczym owej tak sławionej przez centralistów jedności lewicy. Łatwo się przekonać, jaką jest ta jedność, przeglądając listę zapisanych do głosu w jeneralnej debacie; stają w niej przeciw sobie najwaleczniejsi rycerze lewicy, np. pro Herbst, contra Suess. Widocznie wielkie zamięszanie powstało w obozie wiernokonstytucyjnych. Wprawdzie powiedział dziś jeden z nich, a *Neue fr. Presse* powtórzyła, iż żaden z lewicy za ustawą przemysłową głosować nie będzie, ale rozumieć to należy nie inaczej, jak tylko tak, iż każdy ktokolwiek będzie głosował za ustawą, ten, choćby najskromniejszy centralista, przestaje być członkiem zjednoczonej lewicy. A wreszcie mogą to być tylko resztki partyjnej dyscypliny, które w ostatniej chwili mają odgrać rolę polnej żandarmerji!...

Osme Walne Zgromadzenie Związku towarzystw zarobkowych.

Prezes wydziału *Związku* dr. Zbyszewski zagaił wczoraj w sali galicyjskiego Towarz. kredytowego o godzinie ½10.) z rana 8. walne zgromadzenie, na które przybyło 50 delegatów, reprezentujących 56 towarzystw. W roli bardzo uważnego słuchacza znajdował się dr. Władysław Smolka, jeden z dyrektorów przyszłego banku krajowego. Zgromadzenie ukonstytuowało się, wybierając dra Zbyszewskiego przewodniczącym, Biechońskiego zastępcą, a sekretarzami Terenkoczego z Drohobyczy i Mrozowskiego z Radziechowa. Odczytane przez dra Skałkowskiego sprawozdanie Patrona Związku za czas od 1 grudnia 1881 do końca listopada 1882 w głównej treści opiewa:

Rok 1882 był dla stowarzyszeń zaliczkowych dalszym ciągiem pomyślnego rozwoju. Zaufanie publiczności do nich wzrasta i objawia się przedewszystkiem we wzroście wkładek na rachunek bieżący. Coraz więcej jest towarzystw zaliczkowych, operujących przeważnie kapitałem wkładkowym, a zasilających się znaczniejszym kredytem z innych instytucyj tylko w wypadkach wyjątkowych. Nieraz nawet zdarza się, że towarzystwo, operujące oględnie, odpowiedniego umieszczenia dla przyjętych wkładek znaleźć nie może, i lokuje u pobratymczych stowarzyszeń. Życzliwe usposobienie instytucyj finansowych jak Krak. Towarz. wzaj. ubezpieczenia, gal. kasa Oszczędności i Bank austro-węgierski względem stowarzyszeń zal. trwa niezmiennie. Głównie galicyjskiej Kasie Oszczędności zawdzięczyć należy, że w roku bieżącym zniżenie stopy procentowej od pożyczek przez towarzystwa zaliczkowe udzielanych, dalej postępowało.

Wydział Związku więc, zważywszy, że kredyt 5% w galicyjskiej Kasie Oszczędności towarzystwom otwarty, obecnie przeszło 700.000 złr. wynoszący, udzielany jest pod warunkami nader dogodnymi, tudzież, że obok tego Towarzystwo zaliczkowe lwowskie z coraz większą ilością towarzystw stosunki kredytowe zawiązuje przyszedł do przekonania że tworzenie osobnej instytucji finansowej dla stowarzyszeń byłoby już zbytecznem.

Oprócz tych głównych źródeł kredytu zasiliły się towarzystwa zaliczkowe także w prowincjonalnych kasach oszczędności i w czeskim banku „Slavia," a zasobniejsze towarzystwa, przedewszystkiem zaś stanisławowski Bank zaliczkowy, udzielały kredytu młodszym stowarzyszeniom.

Ten pomyślny stan rzeczy wkłada zarówno na pojedyncze stowarzyszenia, jak na ogólną ich reprezentację, obowiązek dołożenia wszelkich starań, aby to zaufanie zawiedzionem nie zostało. Wprowadzono tedy w życie lustratorów okręgowych, lustracje towarzystw zaliczkowych weszły już w życie w całym kraju i stanowią nader ważną część działalności Związku.

P. Wojciech Bednarski przeprowadził lustrację Towarzystwa zaliczkowego w Zakliczynie, p. dr. Medlicki zlustrował Tow. zal. w Podgórzu, p. Adolf Kukiel Tow. zalicz. w Rudkowie, p. Wład. Smolka w Grybowie, a p. Aleksander Skrzyński w Limanowej, p. Adolf Kukiel w Radomyślu i Mielcu, a dr. Medlicki w Dąbrowej. Lustrację Tow. zaliczkowego w Kańczudze przeprowadził p. Bolesław Żardecki; p. Mieczysław Rothschild przeprowadził lustrację przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników; p. Rudolf Köber odbył lustracje w Bóbrce, Jaryczowie i Kulikowie; p. Ludwik Balicki w Komarnie i Stryju; a pan Urban w Skolem; p. Izydor Kowalewski w Rohatynie; p. Urban zlustrował Towarzystwo zaliczkowe w Bursztynie i Bołszowcach, a nadto w Kałuszu, Delatynie, Marjampolu, Tłumaczu, Tyśmienicy, Kołomyi i Śniatynie. Lustrator ten odbył więc 10 lustracyj z nadzwyczajną dokładnością i ścisłością, udzielając przytem stowarzyszeniom, w miarę wyniku lustracji ze znaną wytrawnością odpowiednich informacyj. (Oklaski).

Żadna lustracja nie wykazała większych nieprawidłowości—owszem, wrażenie ogólne z przedsięwziętych dwudziestu sześciu lustracyj jest nader korzystne.

Mimo to—im więcej lustracyj przeprowadzono, tem silniej utwierdzamy się w przekonaniu o potrzebie niezbędnej takiej właśnie organizacji Związku, jaka przez wybór lustratorów osiągniętą została. Dziwną też i niewytłumaczoną jest opozycja niektórych towarzystw związkowych przeciw lustracjom, zwłaszcza, że Związek gotów jest w razie gdy zachodzą okoliczności, zasługujące na uwzględnienie, bądź to połowę wydatku, bądź też nawet wszystkie koszta z funduszów ogólnych ponieść. Związek nie może dopuścić, aby którekolwiek ze stowarzyszeń, do Związku należących, uchylało się od kontroli, jaką ogólne zgromadzenia delegatów za potrzebną uznały. Dla tego też Wydział Związku uchwalił przedstawić Zgromadzeniu wniosek do odpowiedniej zmiany § 22 statutu.

Kontrola taka bowiem wzmacnia zaufanie publiczności i instytucyj finansowych do naszych towarzystw a często jest niezbędnem uzupełnieniem kontroli miejscowej.

Zawdzięczyć też należy w znacznej części lustracjom, że w rb. Związek mógł śmielej i skuteczniej popierać stowarzyszenia zaliczkowe w staraniach około uzyskania lub rozszerzenia kredytu.

Za inicjatywą związku powstały Tow. zal. w Podhajcach, Zborowie, Nadwórnej, Kozowie, i przystąpiły do Związku; z dawniej powstałych przystąpiły także: Tow. zal. w Krakowie, Tow. Wz. Kred. w Sędziszowie, Tow. ochrony wł. ziemskiej w Limanowie i w Mielcu. Daremnie staraliśmy się wprowadzić w życie Tow. zal. w Rawie ruskiej i Dolinie; w obu tych powiatach są wszelkie warunki rozwoju stowarzyszeń, nader potrzebnych dla wyzyskiwanego przez lichwę ludu wiejskiego — lecz brak niestety łączności między inteligencją miejscową, a ztąd niemożliwość zebrania odpowiedniego zarządu. — Nie udało się także, mimo gorliwej interwencji p. Urbana, przeprowadzić założenie Tow. zal. bądź to w Buczaczu, w miejsce likwidującego dotychczasowego stowarzyszenia, bądź też w Potoku Złotym. Kilkakrotne zaś starania Związku około założenia Tow. zal. w Tarnopolu teraz dopiero wydały rezultat dodatni — powstało bowiem w tej stolicy Podola tow. zal. pod firmą: „Banku powiatowego". Przy interwencji sekretarza Związku ukonstytuowało się Tow. zal. w Zakopanem, które zainicjował i wyposażył szanowny dr. Tytus Chałubiński.

Pomimo tego jednak musimy przypomnieć, że jest jeszcze wiele powiatów, gdzie nie ma żadnego towarzystwa zaliczkowego. — Działalność stowarzyszeń zaliczk. na lud wiejski nie ustaje i widzimy coraz większy zastęp włościan. Z końcem r. 1880 wykazano przeszło 25.000, z końcem r. 1881, już przeszło 33 000 włościan; a obecnie prawdopodobnie wynosi ilość włościan, do tow. zal. należących, już 45.000. Ale w tym kierunku jeszcze bardzo szerokie pole działania mamy przed sobą.

Wydział Związku ułożył wzorowy statut dla stowarzyszeń handlu skór, i dokładał starań do zawiązywania ich. Dyrektor wzorowo prowadzonego lwowskiego Towarzystwa handlu skór, p. Adolf Aleksandrowicz, nie szczędził trudu i czasu dla poruszenia tej sprawy na zebraniach rękodzielników w Krakowie, Tarnowie i Przemyślu; zawiązane też zostały w tych miastach komitety, celem utworzenia tam towarzystw na wzór lwowskiego. Niestety jednak rzemieślnicy, używający skóry do swych wyrobów, mało jeszcze interesują się tą sprawą.

Fundusz zaopatrzenia funkcjonarjuszów stowarzyszeń wszedł już w życie.

Czasopismo *Związek* przez dr. Zgórskiego wydawane, coraz więcej się rozpowszechnia. Rocznik zaś stowarzyszeń dr. Zgórskiego zajął poważne miejsce w rzędzie wydawnictw statystycznych.

Kończąc oświadczył p. patron, że w obec licznych zajęć zawodowych i publicznych, nie może tyle oddać się sprawom stowarzyszeń, ileby powinien dla należytego spełnienia urzędu, na który go powołano. Nie składa jednak mandatu, w nadziei, że Zgromadzenie delegatów przez wybory uzupełniające umożliwi podział pracy w Patronacie i Wydziale, co jest niezbędne dla należytego załatwiania spraw związkowych, których ilość i ważność ciągle się wzmaga, osobliwie przez przybywanie towarzystw handlu skór i tow. ochrony własności ziemskiej.

Na wniosek p. Lecha wyrażono obecnemu p. Romanowiczowi uznanie z powodu dołożenia starań, aby Towarzystwo zaliczkowe krakowskie przystąpiło do Związku, poczem sprawozdanie patrona przekazano komisji, złożonej z pp. Biechońskiego, Dulęby, Romanowicza, Terenkoczego i Żardeckiego.

Ponieważ jak w sprawozdaniu patrona naznaczono, niektóre Towarzystwa uchylają się od lustracji, przeto po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Medlicki, Urban, Wyczański, Zgórski, Zbrożek, Dulęba, Goldman, Füller, Lech i referent patron, uchwalono zaostrzyć § 22 statutów postanowieniem, że Towarzystwa, niedopuszczające lustracji w myśl § 6 stat, mogą być wykluczone.

Zamknięcie rachunków i budżet przekazano komisji, w skład której weszli pp.: Zbrożek, Füller i Baczyński, a wniosek wydziału o zaprowadzenie jednostajnych zamknięć rachunkowych (referent Goldman) do komisji, złożonej z pp. Wyszyńskiego, Bielawskiego, Urbana, Jahla i Kornbergera.

Najważniejszy przedmiot porządku dziennego przedłożył z kolei patron, t. j. wniosek delegata lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego w sprawie centralnej instytucji kredytowej dla stowarzyszeń związkowych.

Wieloletnie usiłowania Związku stowarzyszeń około założenia centralnej kredytowej instytucji dla stowarzyszeń nie odniosły dotąd pożądanego skutku.

W cichości jednak i bez rozgłosu — pośredniczy od r. 1875 w sprawach kredytowych lwowskie towarzystwo zaliczkowe między stowarzyszeniami prowincjonalnymi a placem lwowskim.

Dlatego też dr. Zgórski uznał za stosowne wniesienie następującego wniosku do VIII walnego zgromadzenia delegatów:

„Zważywszy, że pomimo uznanej przez delegatów związku potrzeby centralnej instytucji dla stowarzyszeń nie mogliśmy założyć samoistnej takiej instytucji;

zważywszy zaś z drugiej strony, że stowarzyszenia nasze znajdują wydatny i przystępny kredyt u krajowych, przyjaznych nam instytucyj, zwłaszcza u galic. kasy oszczędności, i że lwowskie towarzystwo zaliczkowe, uważane być może nie tylko za dostatecznie uzupełniające źródło kredytu dla stowarzyszeń, ale nadto objęło chętnie wszelkie inne agendy zakładu, pośredniczącego między stowarzyszeniami związkowemi, a wielkimi zakładami kredytowymi placu lwowskiego, uchwala VIII. walne zgromadzenie delegatów związku:

I. Walne zgromadzenie związku stowarzyszeń odstępuje na razie od myśli założenia centralnej instytucji kredytowej dla stowarzyszeń.

II. Walne zgromadzenie związku stowarzyszeń wskazując stowarzyszeniom jako pierwszorzędne i najkorzystniejsze źródło kredytu gal. kasę oszczędności, uznaje jako drugie źródło kredytu i jako najwłaściwszego pośrednika dla stowarzyszeń we wszystkich ich interesach kredytowych i pieniężnych Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie.

III. Celem uregulowania dotychczasowych stosunków stowarzyszeń do lwowskiego towarzystwa zaliczkowego, poleca się patronowi przeprowadzenie z zarządem tegoż towarzystwa rokować na następujących zasadniczych podstawach:

1. Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe obowiązanem będzie przyjmować na członków wszystkie przez Patrona polecone związkowe stowarzyszenia i zastrzeże w sposób właściwy w statucie swoim prawo udziału w swoich Walnych Zgromadzeniach stowarzyszeniom, do składu jego członków należącym.

2. Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe udzielać będzie na polecenie Patrona stowarzyszeniom związkowym kredytu za opłatą procentu nie wyższego, jak 1% po nad stopę procentową od pożyczek Galicyjskiej kasy oszczędności.

3. Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe obowiązane będzie przyjmować lokacje gotówki od stowarzyszeń za opłatą przynajmniej takiego procentu, jaki płaci od wkładek Galicyjska kasa Oszczędności.

4. Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe udzielać będzie związkowym stowarzyszeniom domicilu do austro-węgierskiego Banku za opłatą najwyżej ⅛% prowizji od przyjętych przez tenże Bank weksli.

5. Wszelkie inne pośrednictwa pieniężne, jak podawanie i wykupno weksli, pośrednictwo w zaciąganiu i spłacaniu pożyczek w innych Zakładach kredytowych lwowskich, kupno i sprzedaż walorów itd. uskuteczniać będzie lwowskie Towarzystwo zaliczkowe innym stowarzyszeniom związkowym bezpłatnie.

Kronika lwowska.

Z Milicji i Landwerji. Z rady miejskiej. Dyssonanse. Dobre i złe informacje. „Roman Zero," nowy poemat. Nasze pisma humorystyczne.

Księstwa Milicji i Landwerji — są w strachu. Laputańczycy gromadzą taką ćmę jazdy na ich granicy, jakiej nie widziano od czasu Attyli i Tamerlana. Wyczytałem w pewnym organie Wilkowskim, że Milicja jeszcze od biedy obronić się może, ale Landwerja jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Najbitniejsi mowcy ludowi daremnie przeszukują wszystkie swoje kieszenie; nie mogą znaleźć odwagi, która ich opuściła. Chocja tymczasem ani myśli działać; wszystkie jej usiłowania skierowane są ku temu, ażeby na przyszłość reprezentantowi narodu wystarczało sześć lat studjów, szewc zaś natomiast aby musiał wykazać się gruntowną nauką, nim mu będzie wolno robić buty na własny rachunek. Akcja tego rodzaju w istocie nie wiele przyczynić się może do odparcia chmur, zasłaniających widokrąg polityczny w postaci nieprzejrzanych tłumów konnicy, uzbrojonej w lance i karabiny odtylcowe. Ja zawsze mówiłem, że ten kometa tegoroczny nie wróży nic dobrego, i że z pewnością kiedyś gdzieś wojna będzie. Szanowny czytelnik pojmie, że w takich warunkach przy zbliżającym się nowym kwartale powinien zapewnić sobie regularną przesyłkę czasopism politycznych, co najlepiej i najtaniej uskutecznić można za pomocą przekazu pocztowego.

My — szczęśliwsi od Milicjan, wolni jesteśmy od wszelkiej obawy. Stawiamy przecież 9 pułków ułanów i 2 pułki dragonów, co wraz ze szwadronami rezerwowemi i zarodowemi i z 12 szwadronami obrony krajowej przedstawia na pełnej stopie wojennej okazałą wcale cyfrę 15.000 koni. Mnie dodatkowo jeszcze uspokaja ta okoliczność, iż na dwa dni przed wkroczeniem nieprzyjaciela przez rogatkę łyczakowską wyjechałbym z miasta rogatką gródecką, złożywszy poprzednio cały mój majątek w ogniotrwałych kasach Banku Krajowego, w których jest ogromnie wiele próżnego miejsca. Sam Moltke nie wymyśliłby trafniejszej kombinacji strategicznej. Ale dajmy pokój przypuszczeniom i fantazjom, i pomówmy o czemś realniejszem.

Z powodu święta, które przypadło w piątek nie wyszły niestety dzienniki, jestem więc bez najmniejszej wiadomości o uchwałach Rady miejskiej które mogły zapaść we czwartek wieczór. Donoszą mi tylko z bardzo niewiarogodnego źródła, że postanowiono wyasygnować po 3000 złr. rocznie na zakupno obrazów, mających związek z historją miasta, i przeznaczonych do ozdobienia sali radnej, na miejsce zwierciadeł, pozostałych jako pamiątka odwidzin cesarskich, i zupełnie nieodpowiadających swojemu celowi. Zostawiono je na ścianach w tej myśli, że Rada przejrzawszy się w nich, wejdzie w siebie i pozna, z czem jej nie do twarzy. Doświadczenie pokazało atoli, że nadzieja ta była płonną. Donoszą mi dalej z tego samego nieautentycznego źródła, że uchwalono wybudować stały teatr letni, i oddać go bezpłatnie do użytku każdoczesnemu dyrektorowi teatru polskiego, co odpowiadałoby subwencji, jaką miasto powinno dawać scenie. Miał wreszcie dr. Ciesielski, w gorzkich słowach interpelować p. prezydenta, dla czego mu nie odebrał głosu gdy wnosił owe *liberum veto* przeciw uchwale sejmu, obliczone na pozyskanie wotów właścicieli domów na przedmieściach, a fatalnie kompromitujące w obec inteligencji, która jest dwa razy liczniejszą od przedmieszczan? Patrjotyczne oburzenie dr. Ciesielskiego miało dojść do tego stopnia, że natychmiast złożył mandat oświadczając, iż ani chwili dłużej nie może pozostać w zgromadzeniu, które takie wnioski jednomyślnie przyjmuje. Wszystko to brzmi tak pięknie, że boję się w to wierzyć, ażeby za kilka godzin nie doznać rozczarowania, ponad które nie znam nic przykrzejszego. Wolę już powątpiewać o smutnej rzeczywistości, niż oddać się złudzeniu najprzyjemniejszego snu. Onegdaj na przykład śnił mi się, iż jakiś zwolennik „Kroniki Lwowskiej", chcąc mię zapoznać z nowemi znakami pieniężnemi, przysłał mi sortyment złożony z jednej tysiączki, jednej setki, pięćdziesiątki, dziesiątki i piątki, i jednego guldena. Obliczyłem w mig, że wynosi to 1166 złr. i obudziłem się z tą cyfrą w głowie. Niestety! Nawet na loterję postawić jej nie można, bo za wielka, a gdyby ją przepołowić i postawić 11 i 66, to ambo nie wyjdzie, bo nigdy jeszcze nie wyszły w jednem ciągnieniu dwa numera, z których jeden bez reszty zawarty jest w drugim.

Może temu winno *szwendranie* się Wenery poprzed słońce, albo inna jaka konstelacja, że ze wszystkich stron odzywają się same dyssonacje. Nikt przecież nie powie, ażeby mu proces pana Matejki z panem Eibenschützem mile głaskał ucho. W r. 1879 podczas jubileuszu Kraszewskiego cały Kraków, jak to na własne uszy słyszałem, możnaby było pozywać do sądu o obrazę znakomitego artysty, i raz omal nie zostałem wyzwany na dwanaście pojedynków z powodu, iż wśród entuzjazmu dla Siemiradzkiego ośmieliłem się wnieść zdrowie Matejki. Przy najbliższej mojej bytności w Krakowie, będę pił wyłącznie zdrowie autora „Żywych świeczników Nerona", i niech mię Krakowianie ukamienują za to. U nas gdzie *vota separata* są w modzie, nie byłoby w tem żadnego bohaterstwa, pomijam więc czemprędzej rozprawę „Matejko contra Eibenschütz". *A propos*, jeżeli w Krakowie są dotychczas „Hebrejczycy", to zapewne także do zgromadzenia, w którem znajduje się: Weigel, Wenzel, Fuchs, Kirchmajer, Friedlein, itp. mówi się:

„Wy, Teutonowie, narodzie zaborczy i wojowniczy, nie myślcie, że tylko „krwią i żelazem" stwarza się wielkie rzeczy, że „siła" zawsze idzie przed „prawem"! O nie, dzicy Teutonowie! Patrzcie, (do kroćset tysięcy djabłów, bo inaczej was piorun trzaśnie!) patrzcie, jakim ja łagodny! Takimi, barbarzyńcy germańscy i wy być powinniście, a jeżeli wam *nie recht*, to pakujcie manatki i wracajcie sobie do swojego *faterlandu*, Teutonowie, i jeszcze raz, Teutonowie!"

Może kto kiedy spróbuje przemówić w ten sposób do „Teutonów" krakowskich, a ja się będę patrzył z po za węgła, jak to się skończy...

Dyssonansem także jest, co donoszą ze Stanisławowa o różnicy zdań w sprawie obchodu rocznicy zwycięztwa pod Wiedniem. Czy śpiewać Te deum, czy De profundis — *that ist the question*, zdaniem niektórych „jaj", okrutnie teraz, jak widzę, mądrych, w najściślejszej mojej ojczyźnie. Za moich czasów i kury same nie byłyby się zdobyły na coś podobnego. Gdybyśmy się na świetne czyny oręża zapatrywali zawsze z innego stanowiska, niż ze stanowiska miłości własnej narodowej, wypadłoby nam może w końcu uważać Somo-Sierrę za dzień największej hańby dla narodu naszego — bo było to zwycięztwo odniesione nad ludem, który bronił się od francuzkiego jarzma. Niedługo znajdzie się zapewne jakiś słowianofil, co zacznie gromić Łokietka za to, iż oderwał „Polskę od Czech" i przez to „opóźnił" zjednoczenie się p. Riegera z Grocholskim. Janowi III. zresztą i za życia i po śmierci nie szczędzono gromów, a nawet postarano się o to, ażeby ci, co zażywają historję w homeopatycznych dawkach, mieli o nim jak najgorsze wyobrażenie. I tak, w małej „Encyklopedji" Orgelbranda, napisał — podobno p. Mieczyński — o Sobieskim: „Był to typ szlachcica na tronie, zawojowanego od żony, sąsiadów, i własnej służby". Szczęściem, ta sama Encyklopedja dowodzi ad oculos każdemu Galicjaninowi, że jest nie najlepiej poinformowaną, kiedy np. życiorys dr. Ziemiałkowskiego kończy temi słowy: „Z. przez czas jakiś był ministrem dla spraw galicyjskich, a od r. 1875 jest prezydentem m. Krakowa."

Ad vocem dokładnych informacyj: Doniesiono, że J. I. Kraszewski otrzymał wielki krzyż włoskiego orderu SS. Maurycego i Łazarza i objaśniono potem, że dotychczas był komandorem tego orderu. Zapytuję każdego lepiej odemnie poinformowanego, czyli nie mylę się twierdząc, że Kraszewski miał dotychczas nie order Maurycego i Łazarza, ale gwiazdę orderu „Korony Włoskiej?" Zdaje mi się przynajmniej, że tę gwiazdę, a nie inny order włoski widziałem na jego piersi. Przypiął ją był, kiedy mu wkładano na szyję krzyż komandorski Franciszka Józefa, ażeby tym sposobem oddać cześć monarsze, który go pierwszy wyszczególnił.

Gdyśmy już zaszli aż do takich subtelności, możemy bez ceremonji zwrócić się do humorystyki. Kto widział ostatni numer *Szczutka*, zgodzi się ze mną, że rozpoczęty w jego „Dodatku" poemat p. t. „Roman Zero," jest ze wszech miar uwagi godnem zjawiskiem w naszej literaturze, i to nie tylko ze względu na doskonałą formę, jaką włada autor. Mocno mnie to nie cieszy, iż bohater naraz w drugim wierszu zapowiada, że zamierza w łeb sobie wypalić; ale przebaczam mu to w połowie dla następujących słów, zwróconych do czytelnika:

„Lecz jeśli czujesz, że dla tej powieści
Dusza ci nie jest dość opancerzona,
Że sobie nową wiarę w niej wypieści,
A stara smutnie, jak skazana, skona —
Jeśli to czujesz, to nie słuchaj treści!
Nie chcę żadnego mieć tu epigona,
Nie chcę niczyjej wiary walić spiżu.
Nie chcę nikogo mieć na moim krzyżu!"

Bohater to więc z żalem jakimś w sercu, ale z żalem bez żółci, i jest dla niego nadzieja ocalenia. Swoją drogą, znam pewnego małego poetę, który wolałby, ażeby bohater palnął sobie był w łeb nim wyśpiewał swoją historję, bo nie każdy tak śpiewać potrafi i w ogóle powinnaby już raz zniešć wolność zarobkowania w poezji — niechaj tylko majstrom, co mają własny warsztat, wolno będzie rymować. Wymieniać „małego poetę" nie mam potrzeby, niezadowolenie jego gruchnie bowiem dziś jeszcze może, w innem piśmie, na

6. Patronat i komisje Walnych Zgromadzeń Związku będą miały prawo wglądania we wszelkie korespondencje i księgi, odnoszące się do stosunku lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego z innymi związkowemi towarzystwami".

Od roku 1875 do dziś pozostawało z lwowskiem Towarzystwem zaliczkowem w stosunkach łącznie 62 stowarzyszeń związkowych; w obecnej zaś chwili stoi w stosunku — jako dłużnicy lub deponenci — 47 towarzystw, a jako członkowie 25 towarzystw.

Towarzystwa związkowe miały w Tow. lwowskiem po d. 15. listopada br. otwarty kredyt: 14 stow. w rach. bieżącym 104.000 złr., 33 stow. w wekslu 119.000 złr. Razem 223.000 złr. W ogóle jednak pożyczało w lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem dotąd 58 stowarzyszeń. Dnia 15. listopada 1882 miało 23 stowarzyszenia złożonych na czynnym rachunku bieżącym w lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem 27.619 złr. 28 ct. Z domicilu korzystało 4 towarzystw, upoważniło zaś do zastąpienia swego lwowskie Towarzystwo 7 towarzystw.

Uchwała Walnego Zgromadzenia w tym kierunku niczego nie zmienia, nic nowego nie stwarza, lecz może to będzie wielkiej dla stowarzyszeń doniosłości, ponieważ: 1) Zakończy się teoretyczna o centralnej instytucji dyskusja.

2) Istniejące już de facto stosunki ujmie się de jure w pewne formy.

3) Zachęci się na dwóch innych placach bankowych — Kraków i Stanisławów — zamiejscowe Towarzystwa i Bank zaliczkowy do utworzenia mniejszych punktów centralnych dla stowarzyszeń swoich okręgów.

4) W razie gdyby Bank krajowy, lub ktokolwiek inny chciał ze stowarzyszeniami zaliczkowemi wejść w ściślejsze stosunki, będzie patronowi i wszystkim towarzystwom łatwiej, jako finansowo już scentralizowanym i reprezentowanym, przy łącznej akcji wyrobić sobie właściwe i autonomji ich odpowiadające stanowisko.

5) Uznaje się naturalnie, [illegible] uczciwej samodzielności pracy naszej zamykające ogniwo: Związek stowarzyszeń — „Związek" pismo — Rozalski — Lustratorowie okręgowi — Fundusz zaopatrzenia — Finansowa reprezentacja przez jednego z naszych: lwowskie Towarzystwo zaliczkowe. Oto ogniwa, tworzące harmonijną całość.

Sprawę tę przekazano komisji, do której na[illegible] pp. Biechoński, Romanowicz, Kukiel, Lech i Urbas.

Dr. Zgórski przedłożył po tem sprawozdanie o funduszu zaopatrzenia funkcjonarjuszów stowarzyszeń związkowych. Instytucja ta, której zaprowadzenie uchwalono [illegible] weszła już w życie. Przystąpiło do niej na razie 11 stowarzyszeń (między temi cieszyńskie) z 34 członkami, których udziały z dniem 8. bm. przedstawiają cyfrę 1511 gld. Referent wezwał delegatów, aby wpływem swoim podziałali na dalsze wpisy do tego funduszu. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości z poleceniem, aby zarząd funduszu [illegible] uwalniał nowo wstępujących członków od wpisowego, i przypuścił także funkcjonarjuszów Związku.

Z grona delegatów postawiono jeszcze kilka wniosków. Jeden z nich, polecający Wydziałowi rewizję wzorowego statutu dla stowarzyszeń, przyjęto natychmiast, a resztę przekazano komisji, do której wybrani zostali pp. Szeler, Żółkiewski, Migdlicki, Krukowski i Merunowicz.

Dziś o godzinie 4-tej drugie posiedzenie, na którem komisje zdadzą sprawę z przekazanych sobie przedmiotów.

Rada państwa.

Wiedeń 7. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej weszła między innemi [illegible] powiatowej w Nisku o budowie kolei [illegible] otrzymał [illegible] rządowy [illegible] ko[illegible] wy[illegible] niższych [illegible] o niej [illegible]. Kilka projektów rządowych w pierwszem czytaniu przekazano komisjom. Projekta podatkowe nie są rzeczą [illegible], a potem przystąpiono do dalszych rozpraw nad nowelą przemysłową. Przeciwko niej przemawiał tylko jeden Suess, natomiast Hevera, Mykyska, Lienbacher i Chamiec oświadczyli się za przejściem do rozpraw szczegółowych nad paragrafami. Dep. Chamiec w dawny historyczny obraz rozwoju stosunków rękodzielniczych [illegible] w rę[illegible] wyka[illegible] obe[illegible] przemysłem. Mowca nie po[illegible] grani[illegible] sprawiedliwość, więc jest za nowelą. Dalszy ciąg rozprawy w sobotę.

Komisja do przedsięwzięcia narad przedwstępnych dążących do podniesienia przemysłu naftowego już się ukonstytuowała i wybrała hr. Dürkheima przewodniczącym, dr. A. Webera zastępcą.

Centraliści starają się namówić jen. prokuratora Glasera do przyjęcia mandatu z Berna. Były minister sprawiedliwości dotychczas nie dał odpowiedzi.

Wniosek Rosera względem przedsięwzięcia środków przeciw fałszowaniu artykułów żywności poparty zostanie przez prawicę.

Komisja należytościowa ma się również dziś zebrać celem zbadania przedłożeń, dążących do uwolnienia od opłaty podatków i należytości dotkniętych powodzią Karyntczyków i Tyrolczyków.

Minister skarbu wniósł przedłożenie co do kredytu dodatkowego na budowę kolei Arlberskiej w kwocie 2 500.000 złr.

Ponieważ w budżecie tegorocznym nie ma sumy preliminowanej dla wydziału medycznego na uniwersytecie czeskim za r. 1883, a rząd przyrzekł w rezolucji, że wydział ten w r. 1882 wejdzie w życie, klub czeski uchwalił przedsięwziąć akcję parlamentarną celem przyspieszenia utworzenia tego wydziału.

Do klubu prawego centrum przystąpili nowo obrani posłowie Grigorca, Gravelli i Nakicz. Do parlamentarnej komisji z 15 klub wybrał napowrót Hohenwarta, Giovanellego i Kliicza.

Do klubu Coroniniego przystąpili dotychczas tylko Kowalski i Kułaczkowski, spodziewać się należy przystąpienia 3 Tyrolczyków, tudzież Pajera i Schwegla. Morawscy właściciele z większych posiadłości i Istryjczycy nie chcą należeć do klubu. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby ma się odbyć narada posłów należących do tego klubu. Niektórzy członkowie chcą, aby klub ten miał tylko charakter związku, aby członkowie jego mieli zupełną swobodę głosowania, i żeby celem utworzenia związku było tylko zapewnienie członkom jego uczestnictwa w komisjach.

Dnia 7. bm. obradowała komisja kolejowa Rady państwa nad wnioskiem rządowym o przedłużeniu ustawy dotyczącej koncesjonowania kolei lokalnych. Wniosek Fürtha, ażeby przedłużyć ustawę tylko na rok jeden, został odrzucony i przyjęto ustawę bez zmiany. Dep. Schwab interpelował ministra handlu, br. Pino, jakich zasad trzyma się rząd przy udzielaniu koncesyj na kolei lokalne, na co otrzymał odpowiedź, że koncesje te udzielane zostają tylko osobom zasługującym na zaufanie. Referentem w tej sprawie został wybrany dep. Kozłowski.

Motorem i autorem intelektualnym postawionego przez klub lewicy wniosku socjalno-politycznego, jest jak się dowiaduje *W. Allg. Ztg.*, dep. Neuwirth.

Komisja ustawy karnej wybrała referentem przedłożenia w sprawie stanu wyjątkowego w Dalmacji, dep. Lienbachera, który otrzymał także głosy lewicy, co zastanawia tem bardziej, że miała ona na razie większość w komisji.

Prowizoryczny preliminarz budżetowy wejdzie w Izbie deputowanych już przyszłego tygodnia na porządek dzienny. Referentem obrany został hr. Henryk Clam-Martinitz.

wszystkie wiatry. Wracając do poematu, możnaby [illegible] nie wiedzi[illegible] [illegible] w stylu [illegible]skiego *„Wallenroda"*, a forma, którą autor wybrał, (ośmiowierszowa *stanza*) już z natury swojej nie pozwala [illegible] ariostowsko-bajronowsko-juliuszowych [illegible] boha[illegible] jego [illegible] go nie [illegible] „jestem [illegible]" — [illegible] po[illegible] [illegible] i [illegible] sympatję.

Dodatek *Szczutka* zawiera prócz tego początek humoreski autora „Kłopotów starego komendanta", p. Kwiecińskiego [illegible] pię[illegible] pici [illegible]. Jutro [illegible] kawę w [illegible] wym." [illegible] zamiast [illegible] powia[illegible] nej o[illegible].

Repert policyjny: Skradziono ś. p. Meidingerowi, [illegible] francuskie [illegible] w par[illegible] Ro[illegible] zebrać [illegible] ratu[illegible] [illegible] Zaale[illegible]kiego, aby go [illegible] od[illegible].

Jan Lam.

KRONIKA.

Lwów 9. grudnia.

Wiadomości osobiste. Książę Adam Sapieha, odjechał do Wiednia. — P. Józef Grzybczyk, rodem z Piasków Wielkich w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. — P. Konstanty Marianowski, z Brzeżan, otrzymał dnia 2. grudnia na uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra farmacji. — Włodzimierz Spasowicz, bawi w Warszawie. — Pailleron i Mazade, obrani zostali członkami akademji francuskiej. — Dnia 22. z m. zmarła w Derbyshire pani Rhoda Garret, tamże w 1842 roku urodzona. Znaną ona była z uczynków dobroczynnych. Zajmowała się zwłaszcza szlachetna filantropka losem ubogich polskich wychodźców. — Delaroche-Vernet, syn Delaroche'a i córki Horacego Verneta, naczelnika gabinetu i ministra spraw zagranicznych we Francji, ożeniony z Polką i wielki przyjaciel Polaków, zmarł w tych dniach w Paryżu nagle. Nieboszczyk posiadał wybornie język polski, pisywał w nim listy do przyjaciół Polaków i nawet podpisywał się Skalski.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym podczas roratów o godzinie 6. rano śpiewać będzie ks. infułat Mossing, a kazanie powie ks. prob. Rolny. Sumę o godzinie 10. celebrować będzie ks. Jozafat Jurkowski, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. Oboza, a kazanie powie ks. Konopka. — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. Anioł Zięba. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. Hipolit Smiałowski, a kazanie powie ks. Apolinary Gargulińskl.

Rocznica śmierci Artura Grottgera (piętnasta) przypada dnia 13. b. m. Zwracamy przytem uwagę publiczną na zaniedbanie, w jakim się znajduje pomnik jego na cmentarzu Łyczakowskim.

Do świetnych balów tegorocznych należyć będzie niewątpliwie bal techników, który, jak się dowiadujemy, urządzonym będzie w karnawale. Nie wątpimy, że bal ten będzie miał jak najlepsze powodzenie. O bliższych szczegółach doniesiemy później.

Od św. Jura. Komisja z namiestnictwa, jak donosi *Słowo*, oddała dnia 6. bm. administratorowi biskupowi Sembratowiczowi temporalia metropolii lwowskiej itp. Kanonik Żukowski opuścił mieszkanie kapitulne i udaje się do rodziny, zaś ks. oficjał Malinowski mieszkać będzie we Lwowie, w lokalu prywatnym. Na posiedzeniu konsystorza dnia 7. bm. nowy referent ks. Ilnicki złożył przysięgę.

Lwowskie seminarjum duchowne, pisze *Słowo*, zostanie, jak powiadają uporczywe i niepozbawione podstawy wieści, rozdzielone na żądanie namiestnictwa w ten sposób, że część jego zostanie przeniesioną do Przemyśla. W lwowskiem seminarjum pozostaliby ci tylko wychowańcy, którzy należą do lwowskiej archidyecezji. Zmiana ta ma być przeprowadzoną z początkiem 1883/4 roku szkolnego.

Magistrat lwowski przeznaczył na bieżącą zimę kwotę 30 zł. na wyżywienie ptaków leśnych na wysokim zamku i w ogrodzie miejskim.

Składka. Z Podhajec otrzymaliśmy kwotę 31 zł. 55 ct., zebraną na wieczorku Mickiewiczowskim, przeznaczoną w jednej połowie na pomnik, w drugiej na sprowadzenie zwłok Adama do kraju. Kwotę tą odesłaliśmy do Krakowa.

Mgła. We czwartek popołudniu byliśmy świadkami niezwykłego zjawiska. Od czasu do czasu przechodziły przez miasto nasze ogromne mgły, wśród których panowała na ulicach ciemność do tego stopnia, że na trzy kroki nie można było rozpoznawać przedmiotów. Gdy się ustąpiła jedna chmura nadciągała inna, a każda sprawiała wrażenie dymu, wydobywającego się podczas wielkiego pożaru.

Antoni Podlisiecki, wychowaniec lwowskiego seminarjum duchownego, u którego niedawno była rewizja policyjno-sądowa, z powodu której wydalono go z seminarjum, został obecnie, jak donosi *Słowo*, przyjętym napowrót.

Wenta na dochód sierót zakładu św. Teresy we Lwowie. I tego roku będzie znowu bazar przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5 na dole w dniach 16, 17, 18. i 19. b. m. — a w nim będą sprzedawane po cenach jak najskromniejszych same tylko wyroby krajowe — nawet i lalki w kraju ubierane. Powie kto może: „Dalibyście sobie już raz spokój z tym bazarem, tyle ich się ostatnimi czasy namnożyło we Lwowie, że już niebawem przyjdzie naszym kupcom pozamykać swe sklepy — wynieść się od swoich pomiędzy obcymi szukać szczęścia". Pessymistom tym odpowiemy na ich uspokojenie, że bazar sierocy nie szkodę ale korzyść kupcom przynosi, bo sprzedaje u siebie towary u nich nabyte i w kraju wyrabiane.

Nowy sposób zbierania składek na teatr poznański. Na polowaniu u jednego z właścicieli ziemskich w Przysiece w powiecie węgrowieckim powstał projekt składkowania na fundusz żelazny teatru polskiego w Poznaniu po jednym fenigu z morga. Zgromadzeni obywatele obrachowali zaraz składkę i złożyli razem od 40.100 morgów 401 marek. Wyrażono przytem nadzieję że inni ziemianie w Wielkiem księstwie Poznańskiem pójdą za tym przykładem. O projekcie tym, przesyłając składkę doniósł *Dziennikowi Poznańskiemu* jeden ze składkodawców p. Dziembowski.

Komendanci korpusów c. k. armji. *Mil. Verordn. Blatt* ogłasza mianowania na komendantów piętnastu korpusów: 1. korpusu komendantem zamianowany jest ks. Windischgrätz, 2. jen. Bauer w Wiedniu, 3. Kuhn w Grazu 4. Edelsheim Gyulai w Peszcie, 5. Catty, 6. Kees, 7. Degenfeld 8. Filipovich w Pradze, 9. König, 10. Ringelsheim, 11. ks. Wirtenberg we Lwowie, 12 bar. Schönfeld, 13. baron Ramberg, 14. hr. Thun Hohenstein, 15 Appel w Serajewie.

Dwusetną dziewiątą rocznicę założenia tutejszego Towarzystwa młodzieży handlowej obchodzono wczoraj, jak zwykle, uroczyście i ochoczo. Po odbytem z rana nabożeństwie urządzono następnie w lokalu Towarz. wieczorek, na który prócz wielkiej liczby członków, przybyło wielu zaproszonych gości i reprezentantów innych instytucyj pokrewnych. O koło godz 8 zagaił obchód pierwszy senior Towarz., p. Sołtyński, podnosząc patrjotyczną pracę nad podźwignieniem kraju, pracę dla przyszłej pomyślności całej naszej ojczyzny.

Wieczorek wypełniły następnie deklamacje, śpiewy solowe i chóru Towarz. młodzieży handlowej, który odśpiewał z zapałem długie „Potpourri", złożone z pieśni patrjotycznych. Do śpewów tych pan T. odczytał podniośle napisany wstęp do pieśni narodowych. Odśpiewano także po rusku znaną pieśń p. Wachnianina „Do czarki", a p. Fontana odśpiewał parę pięknych pieśni solowych. Koniec zabawy wypełniły wybornie wykonane i pomyślne sceniczno-humorystyczne produkcje, przybyły przytem jako gość artysta dramatyczny p. Barącz, wywołał grzmiące oklaski i homeryczną wesołość swemi scenicznemi produkcjami. Przy skromnej przekąsce wznoszono wiele toastów na pomyślność Towarz. i bratnich towarzystw, oraz przybyłych gości, przyczem honorowego członka Towarz. p. Platona Kosteckiego który kilkakrotnie głos zabierał, obniesiono dwukrotnie na rękach wokoło sali. W ogóle uczestnicy wczorajszego wieczorku wynieśli miłe wrażenie, widząc patrjotyczny nastrój i duch prawdziwie koleżeński, jaki ożywiał zebranie.

Nam(i)estnictwo udzieliło rosyjskiemu poddanemu Władysławowi Kozłowskiemu, obywatelstwo austrjackie.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" ogłasza: W miesiącu zeszłym brało udział w ćwiczeniach gimnastycznych 111 członków Towarzystwa w 9 godzinach tygodniowo.

W bieżącym miesiącu odbywają się ćwiczenia dla członków starszych wiekiem we wtorki czwartki i soboty od godziny 6. do 7. wieczorem. Dla reszty członków codziennie z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych od godziny 7 do 8. wieczorem, a oprócz tego w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8. do 9. wieczorem.

Wkładka miesięczna wynosi wraz z prenumeratą na „Przewodnik gimnastyczny" 1 złr. 10 cnt., zaś wpisowe dla nowo wstępujących członków raz na zawsze 1 złr.

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" uprasza tych szanownych członków Towarzystwa, którzy z wkładkami zalegają, a którym przypomnienie z powodu braku adresy doręczone być nie mogło, by zaległe wkładki przekazem pocztowym nadesłać zechcieli do Dyrekcji Towarzystwa pod l. 7 przy ulicy Kurkowej.

Z Dyrekcji Towarzystwa gimnast. „Sokół".

We Lwowie dnia 6. grudnia 1882.

Czyn obywatelski. Otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowna Redakcjo! W kronice *Dziennika Polskiego* Nr. 264 z dnia 18. listopada b. r. pod napisem „Germanizacja", wytknęła Szanowna Redakcja niemiecki napis na znaczku towarowym „Kunstwalzenmühle Neudorf bei Komarno (Galizien) Weitzenmehl". podnosząc, że „młyn ten jest własnością hr. Lanckorońskiego, który nie wie zapewne o tej germanizacyjnej ignorancji języka krajowego". Dzierżawcą tego młyna jest p. Lejba Wechsler z Komarna, który podczas zmian w zarządzie głównym dóbr niepostrzeżoną nowość tę wprowadził. Wykroczenie p. Lejby Wechslera, jest tem większe, że w napisie niemieckim nazwał wyrazem „Neudorf" polską „Nową Wieś", która bynajmniej nie jest kolonją niemiecką i wyłącznie przez Polaków i Rusinów jest zamieszkałą. Uznając obrazę bezmyślnie wyrządzoną narodowości polskiej, przesyła p. Lejba Wechsler dla złagodzenia podwójnej swej winy za pośrednictwem podpisanego zarządu 20 złr. na pomnik Adama Mickiewicza, przyjąwszy na się obowiązek używania w przyszłości znaczków towarowych z polskim napisem.

Z poważaniem

Naczelny zarząd dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie.

Chłopy dnia 5. grudnia 1882.

Adam Noel.

Kwotę 20 złr. odsełamy do Krakowa.

Cenna pamiątka nadeszła w tych dniach do Krakowa. Jest nią szabla, ofiarowana w roku 1831 ówczesnemu ministrowi wojny, jenerałowi Morawskiemu. Szabla ta, o kościannej, białej, w srebrne okucia oprawnej rękojeści a spoczywająca w czerwono-aksamitnej, suto a misternie lamowanej pochwie, nosi na lśniącej stali, tuż pod herbami Litwy i Korony, wyryty wiersz Kajetana Koźmiana, serdecznego przyjaciela Morawskiego:

Za sprawą dzielnego męża
Nic zabrakło nam oręża —

a z drugiej strony napis ofiarodawców:

Franciszkowi Morawskiemu,
Jenerałowi Broni, Ministrowi Wojny
Fabryka Narodowa Marymont,
1831.

Szabla ta, o której jenerał często wspominał, zaginęła była po upadku powstania, kiedy Morawskiego zesłano w głąb Rosji, a większą część jego zbiorów wywieziono do Petersburga. Dziś — po latach przeszło pięćdziesięciu — wróciła piękna ta pamiątka do rąk, które ją najlepiej ocenić i uszanować potrafią.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 8 grudnia. Skradziono pani F. G. skórzany pugilares z kwotą 22 złr. 67 ct. — Straż pol. odebrała od służącej A. Stupaj srebrną łyżeczkę ze znakiem S. T. — Złożono w pol. kołnierz piżmakowy, ręcznik i prześcieradło znaczone L. K. i 2 wory.

[JD] **Kraków** 7. grudnia. Pod przewodnictwem prezydenta dr. Weigla w obecności 38 radnych miejskich odbyło się dziś zwykłe miesięczne posiedzenie rady miejskiej. Po dokonaniu zwykłych formalności zainterpelował prezydenta miasta dysponent banku galic., p. Emanuel Myrtenbaum, żądając wyjaśnienia, czy i o ile prawdziwem było twierdzenie adw. dr. Mochnackiego podczas rozprawy karnej o obrazę honoru mistrza Matejki wygłoszone, że u prezydenta miała być deputacja podpisanych na proteście żydów, żądająca, by się wdał w wiadomą sprawę, że deputacja ta grozić miała, iż w razie przeciwnym radni żydzi głosować będą przeciw nazwaniu placu nazwiskiem mistrza Matejki. Prezydent wyjaśnił, że ani dr Eibenschütz, ani tem mniej jakakolwiek deputacja w tej sprawie u niego nie była, że on sam widząc rozjątrzenie między radnymi żydowskimi, za widzeniem się z p. Gorzkowskim, z własnej inicjatywy działając w duchu pojednawczym, oświadczył temuż nawiasowo, żeby lepiej było sprawę tę jakoś załagodzić.

Rada przyjęła odpowiedź tę, przyczem dały się słyszeć głosy „brawo!" gdy prezydent skonstatował, że żydzi radni jednomyślnie głosowali za nadaniem Matejce honorowego obywatelstwa i nazwaniem placu głównego placem Matejki.

Następnie uchwalono zasadniczo, by wadja przy licytacjach, odbywających się na dostawę żywności dla koni pociągów miejskich były wyższemi, przyjęto i zatwierdzono oferty co do dostarczania ubrania i obuwia dla straży pożarnej i służby miejskiej.

Przyjęto do gminy: Karolinę z Duninów Czapskę, Marję Spyrę, Paulinę Larysz, dr. Antoniego Molickiego i Karolinę Paluszkiewicz.

Uznano konieczną potrzebę restauracji rondla bramy florjańskiej, tego zabytku czasów średniowiecznych, którym tylko Norymbergia i Werona poszczycić się może. — Uznano potrzebę naprawy wału ochronnego od Wisły i sprawienie dwóch zegarów transparentowych.

[JD] **Kraków** 8. grudnia. Uczniowie gimnazjum Nowodworskiego obchodzili wczoraj wieczorek Mickiewiczowski, złożony z deklamacji ustępów z Pana Tadeusza, Dziadów, Grażyny, gry na fortepianie i skrzypcach. Choralnie odśpiewali też uczniowie kilka pieśni. Na zakończenie przemówił prof. Stroka, zachęcając młodzież, by pielęgnowała wszystko co swoje, co ojczyste — przemówienie to było nader piękne i rzewne.

Stanisławów 8. grudnia. Nietylko Lwów ma „Łączność i zgodę". Powstała ona i u nas, i przy zbliżających się wyborach wydała odezwę, która w sposób dość nietajony dąży do usunięcia dr. Kamińskiego z prezydentury. Atak ten na odnowiciela i niestrudzonego pracownika około dobra grodu naszego, wychodzi ze strony najwsteczniejszych i najciemniejszych żywiołów, którzy nawet nie mają odwagi, położyć nazwiska swojego w odezwie.

Podhajce 5. grudnia. Dnia 28. listopada odbył się w tutejszej sali kasynowej za staraniem prezesa kasyna, pana M. Borowskiego, celem uczczenia pamięci naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, za współudziałem amatorów, z nader urozmaiconym programem, składającym się z 12 numerów, a mianowicie: 1) Słowo wstępne, wygłoszone przez pana K. 2) „Przebudzenie lwa" Kontskiego, fortepian, odegrane przez panny B. i T. 3) „Nieprawdaż to?" śpiew solo, słowa Chęcińskiego, muzyka Mattei, wykonany przez panią D. 4) „Impromptu" Chopina, na fortepian, wykonany przez pana Sch. 5) Ustęp z „Konrada Wallenroda" wydeklamowała panna Ch. 6) Uwertura Reisingera na fortepian, odegrana przez pannę B. i D. 7) „Czaty" śpiew solo, słowa Mickiewicza, muzyka Moniuszki, wykonany przez pana M. 8) Wiersz Gawalewicza, ułożony na wieczorek Mickiewiczowski, wydeklamował pan B. 9) „Pochód kozacki" Kazim. Lubomirskiego, śpiew, duet, wykonali pani Ł. i panna T. 10) „Air varie" Beriota, na skrzypce i fortepian, wykonali pan Sch. i panna T. 11) „Żal dziewczyny" Stürmera, śpiew solo, wykonany przez panią D. 12) Polonez Mikulego, na fortepian, wykonany przez pana Sch.

Panie i panowie dołożyli wszelkich starań, by wykonane przez nich numera wypadły jak najlepiej, to też nader licznie zgromadzona publiczność kasynowa dając wyraz najwyższemu zadowoleniu, wynagradzała amatorów rzęsistemi oklaskami, i istotnie rzeczy można, była to w całem słowa znaczeniu biesiada artystyczna; wszystkie bowiem niemal utwory wykonano z wszelką precyzją i największą sumiennością, a każdy pojedynczy numer przynosił coraz większą i miłą niespodziankę dla zgromadzonej publiczności; a gdy po wygłoszeniu wiersza Gawalewicza, szan. prezes nawiązując słowo do ostatniego ustępu, zawezwał zgromadzonych do składki na fundusz sprowadzenia zwłok do kraju. Każdy z obecnych z wszelką gotowością złożył, na ile go stało, i tym sposobem uzbierano w okamgnieniu kwotę 44 złr., którą po strąceniu wydatków w kwocie 12·49 na cel powyższy do komitetu krakowskiego odesłano. Około godz. 11 publiczność opuściła lokal kasynowy, wynosząc obok uroczystego nastrojenia, bardzo miłe wrażenie i wdzięczność dla inicjatora.

Warszawa 6. grudnia. Niezwykłą uroczystość obchodzono wczoraj na scenie warszawskiej, 50-letni jubileusz Alojzego Żółkowskiego, mistrza komedji, któremu równego teatr nasz nie ma. Słusznie ktoś nazwał Żółkowskiego „lekarzem". Humor jego niepospolity, głęboki, oparty na spostrzegawczości niezwykłej, na intuicji niepowszedniej, opromieniony talentem tak działa na usposobienie widza, taką w nim budzi wesołość, iż gdy artysta gra, ci co nań patrzą zapominają o swych troskach, smutkach i bodaj czy się nie ożywiają nawet melancholicy. Umie on jednak być i rzewnym, umie i za serce pochwycić, przejąć smętnością. Któż nie zna „Starego jegomościa?"

I tego artysty, ulubieńca publiczności naszej, przypadał wczoraj jubileusz 50-letniej pracy, jakiego się nikt u nas na scenie nie doczekał. Po odegraniu przez orkiestrę „Marsza jubileuszowego", skomponowanego przez dyrektora p. K. Hoffmana, rozpoczął się pierwszy akt „Przyjaciół". Z niecierpliwością czekała publiczność ukazania się Smakosza, a gdy Żółkowski wszedł na scenę, mury teatralne zadrżały od potężnego grzmotu oklasków, przez kilka minut nieustających. Okrzyki: „Wiwat!" „Niech żyje!" odzywały się zewsząd, z lóż, krzeseł, paradyzu. Wszyscy przejęci byli nastrojem chwili, wszyscy witali jubilata serdecznie. Żółkowski był wzruszony, długo gry rozpocząć nie był w stanie, wreszcie zapanował nad sobą; widzowie mieli przed sobą już tylko „Smakosza", który swemi fatalnemi przygodami zmusił ich płakać z serdecznego śmiechu.

Prócz „Przyjaciół", grał jeszcze jubilat akt pierwszy „Geldhaba" i akt „Sztuki przypodobania się", a humor i werwa iście młodzieńcza, zdawały się w nim potęgować.

Wieniec od młodzieży wręczony został Żółkowskiemu po odegraniu „Geldhaba", zaś po ukończeniu ostatniego aktu cały personal teatralny otoczył jubilata, za rękę ujął go Królikowski, serdecznie doń przemówił, czcząc jego zasługi i oznajmiając o utworzeniu przez artystów stypendjum imienia jego dla synów i córek rodziców najbiedniejszych w zawodzie dramatycznym, poczem, gdy ucichła burza oklasków, pp. Deryng, Niewiarowska i Rakiewiczowa uwieńczyły Żółkowskiego wieńcem laurowym, artystki baletu podały mu od warszawskiego baletu wieniec, a sympatyczna primadonna czeska Irma Reich wręczyła jubilatowi misternej roboty puhar od kolonii czeskiej w Warszawie.

Na zakończenie artyści opery odśpiewali ładną „kantatę", skomponowaną przez p. Münchheimera ze słowami p. M. Radziszewskiego.

Przy wyjściu z teatru czekały na jubilata tłumy publiczności, które go do mieszkania odprowadziły życząc mu jeszcze długich lat na scenie i wśród gorących pragnień publiczności, doczekania brylantowego jubileuszu.

Dochód z przedstawienia wynosił około 6000 rs.

Składki, zebrane dla znakomitego artysty u bankiera Rawicza, na upominek jubileuszowy, przeznaczył Żółkowski na włączenie do funduszu stypendyjnego jego imienia.

Dowiadujemy się, że jeden z obywateli w Podlaskiem sprowadził czwórkę wielbłądów, celem zaaklimatyzowania ich... do roboty pociągowej. O ile wiemy, próby w tym względzie, robione w Gulczewie, w Płockiem, nie dały rezultatów.

Zapis. Zmarły August Popławski, właściciel Błyskowca (gubernia Lubelska, pow. Janowski), zapisał testamentem z 17. czerwca 1879 na rzecz uniwersytetu warszawskiego 16,000 rubli, przeznaczając procent od nich w ilości 800 rubli rocznie na stypendja im. Popławskiego. Kandydatami mogą być uczniowie, którzy ukończyli gimnazjum klasyczne lub realne z odznaczeniem, urodzeni w Królestwie Polskiem, wyznania rzym. kat.; pierwszeństwo służy krewnym zmarłego. Przedstawienie na kandydatów do stypendjum należeć będzie, stosownie do woli testatora, do p. L. Popławskiego, brata nieboszczyka. Rada uniwersytecka po porozumieniu się uprzedniem z p. Popławskim, postanowiła w roku przyszłym otworzyć dwa stypendja im. Popławskiego, każde po 400 rubli.

Bolesną rocznicę obchodził wczoraj Wiedeń po katastrofie w Ringteatrze. Tłumy publiczności odwidziły wspólny grób ofiar, na którym burmistrz w imieniu miasta złożyć polecił przepyszny wieniec ze wstęgami o kolorach Wiednia (biały i pąsowy). Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie poświęciły wspomnieniu temu obszerne artykuły.

Z Londynu nadchodzą następujące szczegóły o pożarze teatru Alhambry. Gmach teatralny jest w zupełnej ruinie, sterczą tylko cztery mury. Ogień wybuchł na galerji, nie wiadomo dotąd w jaki sposób. Oszacowano szkodę na 150 000 funtów szterl. Sama garderoba kosztowała 10 000 ft. st. Teatr był zabezpieczony za 30.000 f. st. Szczęściem pożar wybuchł o 1. w nocy, w godzinę zaledwie po ukończeniu przedstawienia. Szerzył się z niezwykłą gwałtownością. W dwie godziny cały gmach był w gruzach. Ranionych jest dwóch tylko strażaków.

Statek austrjacki „Mary", zostający pod rozkazami kapitana Petranicna, a wiozący oliwę i orzechy kokosowe z Bildah, zatonął w zatoce marsylskiej. Załogę uratowano.

Wynalazek. W tych dniach akademja nauk w Rzymie mianowała Warszawianina, pana Feliksa Bahra, swym członkiem, i zaszczyciła go nadaniem krzyża złotego ze stopniem komandora. Odznaczenie to udzieliła akademja p. Barowi za wynalazek przyrządu samodziałającego do gaszenia i sygnalizowania ognia.

Próba przyrządu samodziałającego do gaszenia i sygnalizowania ognia, wynalazku Feliksa Bahra, odbyła się w Warszawie i przewyższyła wszelkie oczekiwania. Dla tem lepszego uwydatnienia działalności przyrządu, wynalazca p. Bahr, wobec licznie zgromadzonych reprezentantów prasy i specjalistów, polał materję łatwopalną, pociągniętą na ramach drewnianych naftą, poczem ją zapalił. Gdy ogień cały materjał ogarnął, przepalił bawełnę, która łączniki elektryczności oddalała od siebie, łącznik pod działaniem sprężyny zamknął się, łącząc tym sposobem końce drutu, przez które prąd elektryczny przechodził. W ten sposób prąd elektryczny całkiem zamknięty, przepływając przez swój drutów elektro magnes, wywołał przyciągnięcie rękojeści kranu zamykającego przypływ wody, która wypuszczona, całą siłą z rury po nad palącą materją umieszczonej, w materję tę uderzyła i w ciągu kilku sekund ogień przytłumiła. Dodać wypada, że z chwilą przepalenia bawełny, przyrząd sygnalizujący rozpoczął swoje działanie i przez ciąg trwania ognia, mocnem dzwonieniem dawał znak o groźnem niebezpieczeństwie.

Próba ta okazała, że przyrząd ten odpowiada wszelkim wymaganiom, jakie wobec przyrządu automatycznie gaszącego i sygnalizującego ogień stawiać można, przekonał, że odpowiednio do wymagań tych, zalety jego następujące:

1. iż działa pod wpływem ognia, bez wszelkiego udziału ludzkiego,
2. że równocześnie alarmuje straż ogniową,
3. że jest bardzo prostym i dokładnym i nie podlega zniszczeniu przez czas i nieczynność,
4. że jest stosunkowo tani,

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: *Józef Laskownicki.* Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem *Leona Zubalewicza.*